

Witaj Bartku. Piszę do Ciebie ponieważ chce się podzielić z Tobą sukcesem jaki odniosłem, dzięki stosowaniu porad z Twoich wszelkich książek, nagrań czy artykułów.

Mam nadzieję, że moja historia będzie motorem napędowym dla osób, które były w podobnej sytuacji jak ja i też mają swoje marzenia, które nie dają im często spać i o których ciągle myślą...

No właśnie, tylko myślą, ale nie działają...

### MOJE POCZĄTKI

Kiedyś byłem strasznym ćpunem rozwojowym, ale nie do końca... pochłaniałem książki jedną za drugą, ale mimo to robiłem wszelkie zadania, które były w nich do zrobienia. Moim problemem było to, że miałem już tak wiele notatek i głowę pełną informacji o planowaniu itp., że nie wiedziałem, który sposób wykorzystać do swojego życia. Życie miałem już chyba zaplanowane wszelkimi możliwymi sposobami.

### KŁĘSKA URODZAJU

Aż pewnego dnia spojrzałem na swoje notatki, w których nie mogłem się już połapać i powiedziałem, że dosyć tego. Pomyślałem sobie, że skoro najczęściej czytam i zaglądam na Twój blog to zacznę korzystać tylko z Twoich porad. Skoro Ty osiągnęłaś takie sukcesy, to ja stosując te same zasady jak Ty również osiągnę to co sobie zamierzyłem.

Postanowiłem, że zrobię sobie rozwojowy detoks. Wrzuciłem wszystkie produkty informacyjne Twojego autorstwa jakie mam na dysku i zacząłem ostatnią analizę.

### MOJE MARZENIE

Moim największym marzeniem było od kilku lat zacząć pracę na etacie jako copywriter. Do tej pory pracowałem tylko jako freelancer. Przygotowałem plan jego osiągnięcia i zacząłem działać.

Pracowałem na etacie, ale moja praca nijak miała się do moich ambicji zawodowych. Kojarzy mi się ona pozytywnie z jednym tylko wydarzeniem w moim życiu.

Pamiętam dzień, w którym wyszedłem na świeże powietrze w czasie przerwy w pracy. Poczulem straszna złość na siebie, że tkwię w miejscu, w którym tylko czekam na to żeby spojrzeć na zegarek z nadzieją, że jest już 15 godzina i będę mógł spokojnie wyjść z uśmiechem na twarzy do domu i kolejnego dnia z rana o 5.40 nienawidzić siebie tak samo jak dzień wcześniej wstając do pracy, w której ludzie narzekali bez przerwy, ale nic nie zmieniali.

Musiałem to zmienić. Czulem, że sięgnąłem dna.

Obiecałem sobie wtedy na tej przerwie, że każdego dnia będę dawał z siebie wszystko, że pójdę spać tylko wtedy kiedy naprawdę nie będę mógł już pisać. Obiecałem sobie, że będę ostro harował a jak będę chciał odpuścić to przypomnę sobie, tę sytuację, mój spacer i moje wkur.... na siebie, że moje życie nie jest takie jakie chce żeby było.

Żeby o tym pamiętać, zapisałem sobie to na telefonie.

Wracając tamtego dnia z pracy tramwajem i pociągiem zaplanowałem ostatni raz swoje życie.

## MOMENTY ZAŁAMANIA

Miałem wiele momentów załamania na swojej drodze. W domu po pracy byłem o mniej więcej 16.30. robiłem sobie 30 minut przerwy i do 22 doskonalilem swój warsztat copywritera.

Pisałem listy sprzedażowe. Czytałem książki, z których wskazówki wprowadzałem do swoich tekstów. Analizowałem skuteczne reklamy copywriterów z USA. Poprawiałem teksty sprzedażowe na strony różnych firm. Zacząłem prowadzić swojego bloga o copywritingu.

<http://karieracopywritera.wordpress.com/> Poprawiałem swoje portfolio, wysyłałem je do różnych firm a także samodzielnie po godzinach pracy lub wychodząc z niej wcześniej chodziłem po firmach i agencjach reklamowych z moimi pracami.

Czy było mi łatwo? Nie, było cholernie trudno. Pewnie średnio co drugi dzień chciałem się poddać i zrezygnować ze swoich marzeń. Na łóżko padałem tak wycieńczony, że zasypiałem od razu.

Były takie momenty, że przez 2 tygodnie nie jadłem obiadu. Przychodziłem z pracy i tylko jakaś kanapka na szybkości z kawą, ewentualnie jogurt. Naprawdę chciałem osiągnąć sukces. Jedzenie, spanie i odpoczynek po pracy zeszły na drugi plan. Teraz wiem, że jeżeli bardzo chcesz osiągnąć swój sukces to tak właśnie trzeba. W jednym z filmów motywacyjnych była mowa o tym, że musisz chcieć sukcesu tak samo jak oddechu gdy się dusisz. Ja go chciałem.

## SUKCES JEST TUŻ ZA ROGIEM

Sukces jest zawsze za rogiem, gdy już chcesz się poddać. Miałem dwa bardzo poważne momenty gdy chciałem się poddać i porzucić swoje marzenia. Zawsze tego samego dnia albo następnego gdy moje emocje opadły i wróciłem na prawidłowy tor dostawałem świetną informację. Okazywało się, że albo dostawałem jakąś pracę albo jakieś zlecenie.

Zwłaszcza pamiętam kiedy chciałem się poddać po raz drugi. To był poniedziałek. Wracałem z pracy autobusem do domu.

Przejeżdżałem przez Wisłę. Po powrocie do domu otwierając pocztę zauważyłem, że dostałem zaproszenie na drugi etap rekrutacji w której brałem udział.

Poszedłem następnego dnia na rozmowę i okazało się, że moje prace które robiliśmy na pierwszym etapie okazały się najlepsze i tylko mnie zaprosili na drugi etap. Kolejnego dnia dostałem telefon, że zaczynam prace copywritera od następnego tygodnia.

Pamiętaj! Nie poddawaj się bo sukces stoi tuż za rogiem.

### TOKSYCZNI ZNAJOMI

Ważne jest żeby mieć przy sobie jakąś bliską osobę. Kogoś kto będzie Ciebie wspierał. Ciężkich dni będziesz miał wiele. Były noce kiedy płakałem do poduszki. Chciałem się poddać, ale miałem i nadal mam bliska mi osobę, która mnie wspierała i napędzała do działania. Moja dziewczyna. Z tego miejsca chce jej podziękować bo gdyby nie ona to na pewno byłoby trudniej.

Jednocześnie musisz odciąć się maksymalnie od osób, które Ciebie demotywią. Najczęściej są to Twoi bliscy i rodzina. U mnie tak było. Nauczony doświadczeniem nie dzieliłem się z nimi moimi planami. Obiecałem sobie, że jeżeli już o czymś im powiem to o moim sukcesie jeżeli taki odniosę. Mieli do mnie o to pretensje że nie mówiłem co się dzieje u mnie, ale ja zawsze im tłumaczyłem, że nauczyłem się żeby nie mówić o moich planach bo podcinacie mi skrzydła i zrozumcie to.

### DLACZEGO SPELNILEM SWOJE MARZENIE?

Teraz gdy już wiesz że udało mi się spełnić po dwuletniej walce moje największe marzenie chcę Ci napisać jakie Twoje metody stosowałem.

Każdego dnia gdy o 6.41 wsiadałem do autobusu do pracy otwierałem swój zeszyt w którym miałem zapisany swój cel dokładnie i opisane jak będę się czuł kiedy go osiągnę. Robiłem tak codziennie przez kilka miesięcy. Niesamowite gdy wsiadasz do autobusu i czujesz się tak jak w opisie, który każdego dnia czytałeś. To jest uczucie nie do opisanania.

Nad moim biurkiem wywiesiłem wiersz Charlesa Bukowskiego o tym aby się nie poddawać. Zapisałem sobie swoją sentencję „Copywriting is a skill which can be learned”☺. W portfelu nosiłem cały czas napisane konsekwencje tego co się stanie jak się poddam. Tak samo jak opisywałeś w ebooku Zrobię To Dzisiaj. Napisałem same najgorsze scenariusze, tak żeby maksymalnie działały na moja wyobraźnię. Ogromnie skuteczna metoda.

Każdego dnia wieczorem pisałem sobie 3 zadania i nie więcej na następny dzień. Bez tego nie szedłem spać. Następnie zawsze po powrocie z pracy, żeby nie dopadło mnie rozluźnienie, do pisania ubierałem się tak jak do pracy. Łóżko, które jest przy moim biurku również ścieliłem, żeby był porządek i żeby mnie nie rozpraszało przy pisaniu.

Każdy dzień zaczynałem od obejrzenia czegoś motywującego mnie do działania. Najczęściej były to różnego rodzaju filmiki motywacyjne, czy jakieś piosenki, które pobudzały mnie do działania.

Bardzo ważne jest wyznaczanie sobie nagród jak pisałeś. Jeżeli chodzi o mnie to wyznaczałem sobie jakieś większe nagrody po miesiącu ciężkiej pracy. Bardzo ważne jest, żeby wiedzieć konkretnie za jaki rezultat chcesz się nagrodzić. Ja na przykład bardzo lubię czytać książki i często wyznaczam sobie w nagrodę kupienie książki.

Nagrody na koniec tygodnia muszą być oczywiście mniejsze niż te miesięczne. Za tydzień produktywnej pracy wynagradzam się na przykład jakimś piwem regionalnym, które uwielbiam. Ewentualnie jakimś filmem, czy miło spędzonym czasem ze swoją dziewczyną.

Dzięki Twoim metodom na rozpoczęcie zadań, które odkładamy pokonałem prokrastynację. Teraz odkładanie staje się dla mnie męczące. Teraz wyznaczam pierwszy najłatwiejszy krok jaki muszę wykonać a dalej to już idzie jak z płatka. Najtrudniej jest w to uwierzyć, że taka prosta metoda działa.

Moja więc rada: jeżeli nie wiesz jak się zabrać za zadanie to po prostu rozpisz sobie jaki jest pierwszy krok i zapisz kolejne dwa. Jak się weźmiesz za to zadanie to zobaczysz, że dalej będzie już łatwiej.

Jak jeszcze zwiększyłem swoją produktywność? Zacząłem pracować w blokach czasowych. Na początku nastawiałem sobie zegarek na 30 minut, po których robiłem sobie 10 minut przerwy. Przez ten czas 30 minut pracowałem nad swoimi zadaniami w pełnym skupieniu i miałem na biurku tylko notatnik i długopis a obok biurka butelkę z wodą.

Później wydłużyłem czas pracy do 40 minut, a gdy pracuję nad jakimś projektem, który nie wymaga ode mnie jakiegoś maksymalnego skupienia, przez co nie męczy aż tak strasznie to wydłużam sobie czas pracy w jednym bloku czasowym do 50 minut. Zawsze jest pomiędzy nimi przerwa 10 minutowa.

Nie myśl, że oprócz pisania nic nie robiłem. W lutym miałem operację kolana. Długo dochodziłem do pełnej sprawności. Przed operacją dużo biegałem. Chciałem bardzo do tego powrócić. Kiedyś obejrzałem Twój film, gdzie mówiłeś, że kupiłeś sobie kilo soli i ćwiczyłeś kolano w ten sposób. Zrobiłem

to samo i po miesiącu codziennych ćwiczeń powróciłem do biegania. Teraz biegam codziennie i mam już termin swojego pierwszego maratonu.

## MOJE SPOSTRZEŻENIA O SUKCESIE I CIĘŻKIEJ PRACY

Gdy teraz patrzę na mój sukces, na to, że zrealizowałem swoje najskrytsze marzenie to chcę się podzielić wyciągniętymi przeze mnie wnioskami dla osób, które mają marzenia ale ich nie realizują.

Na prawdę wszystko jest możliwe. Gdy ja zaczynałem, nie potrafiłem pisać reklam. Nie znałem się na tym. Byłem do bani. Ale kręciło mnie to i chciałem iść w tę stronę. Odnalazłem swoją drogę i bardzo chciałem zostać copywriterem.

Ostatnio spojrzałem na swoje cele roczne, jakie zapisałem na ten rok i zauważyłem, że napisałem, że jest 01.11.2013, a ja pracuje na etacie jako copywriter. Coś niesamowitego. Rozpłakałem się. Spełniłem swoje marzenie miesiąc przed zaplanowanym terminem.

Wiesz czego się nauczyłem? Poznaj siebie i naucz się tego co Ciebie motywuje, ale pamiętaj, że motywacja to tylko emocja i jest ona ulotna. Ja teraz mam maksymę pier.... motywacje, po prostu rób swoje.

Patrzysz na listę i po prostu to robisz. Koniec i kropka. Nie ma innej drogi. Nie ma, żadnych sekretów. Jest ciężka praca, harówka, nie jedzenie i nie spanie, płkanie do poduszki, myśli o poddaniu się, ale musisz tego bardzo, ale to bardzo chcieć!!! Musisz tak bardzo chcieć zrealizować swoje marzenia, że wytrzymasz 40 godzin w tygodniu pracy, której nienawidzisz, niejedzenie niczego ciepłego przez 2 tygodnie, ciągłe widmo porażki i stały dyskomfort. Pracę od 17 do 22 po pracy od 8 do 15. Spotykanie się z ciągłymi odmowami. To nie jest wszystko z

czym się spotkasz, jest tego jeszcze więcej. Każdy dzień to walka.

Jak nie jesteś gotowy, żeby harować po godzinach pracy nad swoim wymarzonym życiem to tracisz czas. Jak to mówił Peja w jednej ze swoich piosenek „ Jestem żywym dowodem ze możesz jeśli chcesz”!!!

Nie ma dróg na skróty. Jest tylko ciężka praca i mnóstwo determinacji.

Codziennie widzę wielu ludzi, którzy nie żyją swoim życiem. Myślę sobie wtedy, że nie jest im tak źle. Przecież mają co jeść, mają w co się ubrać, wracają do domu po pracy, gdzie jest ciepło, a w nocy często mają się do kogo przytulić. Czy to jest złe życie? Podstawowe potrzeby mają zapewnione.

To im wystarcza. Ciągłe tylko gadają, że coś zmienią. Narzekają na swoją pracę i zarobki. Narzekanie daje im niesamowitą ulgę.

## NA KONIEC

Ten list pewnie wyszedł trochę roztrzepany, ale wierz mi piszę go jeszcze pod wpływem emocji. Nie sposób teraz odnieść się do wszystkiego co mam w głowie.

Jest jeszcze wiele rzeczy Bartku, które wykorzystałem z Twoich materiałów do pracy nad swoim życiem, ale te, o których napisałem były najważniejsze.

Jest już bardzo późno, a jutro muszę wstać o 5.40 do swojej starej już pracy☺ Jutro ostatni dzień mojego starego życia ☺